Cena 5zł. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 28-VI-50 A

Nr 176 (1446)
ROK V. | ŚRODA

W odpowiedzi na agresję pachołków imperializmu

Korea walczy o wolność i zjednoczenie kraju

Orędzie premiera Kim-Ir-Sena

Jak donosi agencja TASS z Phenjanu, premier Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Kim-Ir-Sen wygłosił przez radio orędzie do narodu.

Premier Kim-Ir-Sen stwierdził, że reakcyjny reżim policyjny Li-Syn-Mana, sprzeciwiający się pokojowemu zjednoczeniu ojczyzny, rozpętał bratobójczą wojnę i dąży do ustanowienia w północnej części kraju ustroju antyludowego oraz do zlikwidowania Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i odebrania ludowi jego zdobyczy na polu przeobrażeń demokratycznych.

Zdradziecka klika Li-Syn-Mana chce przekształcić cały kraj w kolonię imperialistów amerykańskich, a z narodu koreańskiego uczynić niewolników.

Kim-Ir-Sen wzywa cały naród do obrony Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i do zlikwidowania antyludowej i faszystowskiej władzy kliki Li-Syn-Mana, który odrzucał dotychczasowe propozycje pokojowego zjednoczenia kraju.

Kim-Ir-Sen zwraca się do partyzantów i partyzantek, robotników i chłopów, przedsiębiorców i inteligencji południowej Korei, by czynnie pomagali w wyzwoleniu południowej części kraju.

Na zakończenie Kim-Ir-Sen stwierdził:

„Historia świadczy o tym, że naród, stający zdecydowanie do walki o swą wolność i niezawisłość, jest niezwyciężony. Sprawa naszego narodu jest słuszna Zwycięstwo powinno być udziałem naszego narodu. Jestem przekonany, że słuszna walka o ojczyznę i naród zakończy się zwycięstwem. Nadszedł czas zjednoczenia naszej ojczyzny".

Bezprawne decyzje pod szyldem ONZ

Machinacje imperialistów w Radzie Bezpieczeństwa

Jak donoszą z Nowego Jorku, odbyło się tu „nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane na żądanie delegata USA — Warren Austina. Posiedzenie przyjęło narzuconą przez USA „rezolucję", w której mówi się o „pogwałceniu pokoju przez Rząd Północnej Korei" i wzywa go do zaprzestania działań wojennych.

W związku z tym, Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej opublikował następujące oświadczenie: „Rada Bezpieczeństwa pod presją rządu USA przedyskutowała sytuację w Korei, która wytworzyła się w związku z wojną domową, rozpętaną przez klikę Li-Syn-Mana. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stwierdza oficjalnie, że dyskusja i decyzja powzięta w kwestii koreańskiej na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa są bezprawne, gdyż:

1) Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej nie brał udziału w dyskusji i w podejmowaniu uchwały, dotyczącej problemu koreańskiego,

2) w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa nie wzięli udziału delegaci dwóch wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego i Chin.

Mister Truman i jego giełda...

Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Truman złożył oświadczenie, w którym zakomunikował, że wydał zlecenie amerykańskim siłom lotniczym i morskim, by okazały pomoc wojskom marionetkowego rządu południowokoreańskiego. Prezydent Truman zakomunikował równocześnie, że zlecił flocie morskiej, by nie dopuściła do ataku na Formozę.

Prezydent USA podał dalej do wiadomości, że wydał zarządzenie w sprawie zwiększenia pomocy wojskowej dla sił zbrojnych Francji, walczących w Indochinach, jak również dla sił zbrojnych marionetkowego rządu Bao Dai'a. Do Indochin uda się amerykańska misja wojskowa, która dbać będzie o ścisłą współpracę wojsk francuskich i wojsk Bao Dai'a.

* * *

Giełda nowojorska zareagowała na przebieg wydarzeń w Korei ogólnym spadkiem notowań akcji o 1 — 8 dolarów. Utrzymał się jedynie kurs akcji przemysłu lotniczego. Spadek kursu jest największy i najgwałtowniejszy od listopada 1948 r., kiedy to nastąpił niespodziewany wybór Trumana na prezydenta USA.

Prowokacje titowskie na granicy Albanii

Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że 19 bm. o godz. 15 w rejonie pogranicznego znaku nr 19 patrol jugosłowiański przeniknął na 100 m w głąb terytorium albańskiego. Albańska straż graniczna zmusiła titowców do wycofania się. Raniony został jeden żołnierz jugosłowiański.

Historyczna rezolucja Biura Informacyjnego

Przed dwoma laty rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych zdemaskowała i obnażyła przed klasą robotniczą istotę titowskiej agentury imperializmu. Fakty, które ujawniły się w przeciągu tych dwu lat dowiodły, jak historyczne znaczenie dla rozwoju ruchu robotniczego ma ta rezolucja, w jakim wielkim stopniu pomogła ona partiom robotniczym, w tej liczbie i PZPR uwolnić się od wypaczeń i odchyleń od linii marksizmu - leninizmu i oczyścić szeregi partyjne z obcych i wrogich elementów.

W ciągu minionych dwu lat prowokatorzy titowscy pogłębili i rozwinęli swą politykę zdrady narodu jugosłowiańskiego. Oddali oni wszystkie zasoby i bogactwa kraju do dyspozycji wielkich koncernów kapitalistycznych i przekształcili Jugosławię w kolonię amerykańskiego imperializmu i jego bazę wypadową przeciw narodom bałkańskim.

Szajka Tito, Kardela, Rankowicza i Dżilasa stała się jednym z narzędzi totalnej dyplomacji atomowych ludobójców, przy pomocy którego usiłują oni siać dywersję i organizować szpiegostwo w krajach demokracji ludowej. Proces Rajka na Węgrzech i Kostowa w Bułgarii odsłonił ponure kulisy tej zbrodniczej akcji i wyciągnął je na światło dzienne w całej ohydnej nagości.

Po procesach Rajka i Kostowa, faszyści belgradzcy nie próbują nawet osłaniać swej zdrady. Na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych wystąpili oni jawnie we wściekłej kampanii oszczerczej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Szczególnie ohydną rolę odgrywają faszyści titowscy, organizując dywersję przeciwko walce, jaką pod przewodem Związku Radzieckiego prowadzi ludzkość z podżegaczami wojennymi. Gdy miliard ludzi zaciąga się w szeregi obrońców pokoju, banda titowska ogłasza się żołdakami atomowej dyplomacji, żołdakami ludobójczej polityki.

Im bardziej oddalamy się od dnia ogłoszenia historycznej rezolucji Biura Infromacyjnego Partii Komunistycznych i robotniczych, z tym większą jasnością widzimy jej znaczenie i wagę.

W ciągu ostatnich dwóch lat partie komunistyczne i robotnicze zahartowały się i ubojowiły. Jest w tym wielka zasługa rezolucji Biura Informacyjnego, która wskazała, że jedyną drogą budowy socjalizmu jest wierność zasadom marksizmu - leninizmu, nierozerwalna więź z ojczyzną socjalizmu — Związkiem Radzieckim i jego kierowniczą siłą — partią Lenina — Stalina.

Pierwsze podpisy biskupów pod Apelem Pokoju

Po ogłoszeniu przez Episkopat polski oświadczenia o poparciu akcji pokojowej, zainicjowanej przez Apel Sztokholmski — ci duchowni, którzy dotychczas nie podpisali Apelu wskutek uprzedniego stanowiska Episkopatu, składają swe podpisy pod Apelem.

Apel Sztokholmski dotychczas podpisali między innymi:

Ks. biskup **Majewski**, ks. biskup **Kaczmarek**, ks. biskup **Lorek**, ks. biskup **Bieniek**, ks. biskup **Jop**, ks. biskup **Sonik**.

Oprócz wyżej wymienionych, podpisy swe składają również i inni księża.

GOŚCIE NA ZJAZD LITERATÓW



Jorge Amado i poetka francuska Janine de Villefosses - Bouissonnouse.



Przedstawiciele literatów węgierskich Zoltan Zelk i Ferenc Karinthy.

Depesza literatów do Prezydenta RP

Każda książka w służbie pokoju i budownictwa socjalistycznego

Piąty walny zjazd literatów polskich wystosował do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta depeszę, w której czytamy m. in.:

„Mając pełną świadomość ciążących na pisarstwie polskim wielkich i odpowiedzialnych zadań czynnego uczestnictwa w procesie budowy socjalizmu w Polsce i światowej walce o pokój, Zjazd przesyła Wam, Obywatelu Prezydencie, gorące zapewnienie, że ogół pisarzy polskich we wszystkich swych poczynaniach twórczych skupi całą pełnię sił, by stworzyć nową, godną Polski Ludowej literaturę.

Pragnieniem naszym jest ukazać w naszych dziełach całe piękno i patos socjalistycznego budownictwa, służyć każdym naszym dziełem sprawie wychowania nowego człowieka, świadomie i ofiarnie budującego zręby nowego sprawiedliwego ustroju społecznego w Polsce.

Pragniemy również, by książki nasze zespolone były jak najsilniej z tą walką o pokój, jaką z imperializmem amerykańskim toczą ludy całego świata.

Z obrad Sejmu Ustawodawczego RP

Kodeks Rodzinny zrealizuje pełne równouprawnienie kobiet i mężczyzn

W Warszawie odbyło się 81 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

Przed przystąpieniem do porządku, Izba uczciła pamięć zmarłego posła ministra Rzymowskiego chwilą ciszy oraz przyjęła do wiadomości zmiany w resortach Rządu, dokonane między sesjami.

W dalszym ciągu obrad po odbyciu pierwszych czytań, odesłano do komisji sejmowych kilka rządowych projektów ustaw:

Przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli, wicemarszałek Barcikowski udzielił głosu wiceprezesowi Rady Ministrów — Hilaremu Chełchowskiemu.

Projekt ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli Izba skierowała do komisji przemysłowej oraz rolnictwa i reform rolnych.

Sprawozdania komisji prawniczej i regulaminowej o rządowym projekcie ustawy wprowadzającej Kodeks Rodzinny i o rządowym projekcie ustawy o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz w sprawach z zakresu kurateli złożył pos. Jodłowski (SD).

Kodeks Rodzinny jest w zakresie stosunków rodzinnych i małżeńskich zasadniczym wyrazem stosunku naszego Państwa Ludowego do instytucji rodziny. Stosunek ten opiera się na dążeniu do zapewnienia rodzinie jako składnikowi społeczeństwa, należytych warunków rozwojowych.

Omawiając w dalszym ciągu swego sprawozdania przepisy Kodeksu Rodzinnego, pos. Jodłowski stwierdza, że najważniejsza zdobycz tego prawa, to realizacja pełnego równouprawnienia kobiety i mężczyzny, wyrażająca się przede wszystkim w przyznaniu żonie i mężowi jednakowego zakresu praw i obowiązków w sferze stosunków rodzinnych.

W imieniu komisji prawniczej i regulaminowej mówca wnosi o przyjęcie przez Sejm trzech referowanych projektów ustaw.

W dyskusji nad reformowanymi projektami ustaw, pierwsza zabrała głos pos. Sztachelska (PZPR). Podkreśliła ona, że omawiane ustawy są świadectwem tego, jak ogromne znaczenie przypisuje Rząd, Partia i klasa robotnicza najmniejszej komórce społeczeństwa, jaką jest rodzina.

W głosowaniu Izba jednogłośnie przyjęła wszystkie trzy ustawy.

W ostatnim punkcie porządku dziennego, pos. Kiernik (ZSL) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ustroju adwokatury.

Projekt ustawy o zmianie ustroju adwokatury został jednogłośnie przez Sejm przyjęty.

Po powiadomieniu Izby o wpłynięciu interpelacji poselskiej, która zostanie przesłana prezesowi Rady Ministrów, wicemarszałek Barcikowski zamyka posiedzenie.

Następne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się dnia 28 czerwca.

Coraz więcej zobowiązań

podejmują robotnicy łódzcy dla uczczenia Święta Lipcowego

W odpowiedzi na apel rzucony przez kolejarzy z Tarnowskich Gór podjęła wczoraj zobowiązania załoga PZPB im. Marchlewskiego.

Robotnicy przędzalni i tkalni postanowili na cześć Manifestu Lipcowego podnieść jakość produkcji o 2 proc., wykończalnia zaś dać do dnia 22 lipca dodatkowo 25 tys. m. tkanin, oraz wykonać plan roczny do dnia 12 grudnia.

Pracownicy wydziału ruchu postanowili wykonać prysznic dla wydziału mechanicznego, oraz przeprowadzić remonty tokarek nad oddziale 1. Pracownicy warsztatów elektrycznych zobowiązali się do oczyszczenia wszystkich automatów i podstacji, oraz przeprowadzenia radiofonizacji fabryki.

Ponadto podjęto szereg zobowiązań o charakterze socjalnym i gospodarczym.

Na zebraniu załogi Zakładów im. Strzelczyka podjęto szereg zobowiązań dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN.

Aktyw techniczny zobowiązał się do dnia 22 lipca br. wykonać ponad plan 2 wiertarki typu W-II 40. Odlewnia przyśpieszy o 50 procent oczyszczanie surowych odlewów. skracając tym samym cykl produkcyjny z 6 na 3 tygodnie. Oddział transportowy zobowiązał się na dzień 22 lipca br. uprzątnąć zwały żużla, znajdującego się na terenie fabryki.

Biuro konstrukcyjne wykona rysunki do specjalnego sprzęgła do dnia 22 lipca br., a tym samym skróci cykl produkcji o cały miesiąc.

Brygada remontowo-gospodarcza zobowiązała się wymalować salę zebrań oraz uzupełnić brakującą ilość krzeseł.

Załoga zobowiązała się również do przyspieszenia produkcji walcówki o cały miesiąc.

Łańcuch awantur i prowokacji

Jak imperialiści i ich lokaje z pod znaku Li-Syn-Mana doprowadzili do obecnych wypadków w Korei

27-milionowy naród koreański został wyzwolony z jarzma japońskiego imperializmu przez Armię Radziecką. Wojska amerykańskie wylądowały bowiem w Korei Południowej dopiero wówczas, gdy armia radziecka rozgromiła japońskich imperialistów. Nastąpił wówczas podział Korei na dwie strefy okupacyjne, Koreę Północną i Południową, rozdzielone linią demarkacyjną, biegnącą wzdłuż 38 równoleżnika. W myśl umowy z roku 1945 głównodowodzący obu stref mieli możliwie jak najszybciej ustalić procedurę utworzenia ogólno-koreańskiego rządu prowizorycznego. Szczegółowe zalecenia w tej sprawie ustalono na konferencji styczniowej ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie.

Amerykanie nie myśleli jednak trzymać się tych zaleceń. Przybyli oni do Korei w charakterze zdobywców. Swą działalność rozpoczęli od rozpędzenia Komitetów Ludowych, utworzonych przez naród koreański. Już w październiku 1945 roku, szef amerykańskiej administracji wojskowej gen. Arnold cynicznie oświadczył, że **w Korei Południowej gospodarzem nie jest naród koreański, lecz amerykańska administracja wojskowa.**

Słowa gen. Arnolda były realizowane. U steru władzy w Korei Południowej Amerykanie postawili zdrajców narodu koreańskiego — ludzi, którzy wysługiwali się japońskim okupantom, ludzi, którzy, jak Li-Syn-Man są od lat zwykłymi agentami amerykańskimi. **Korea południowa przekształcona została w kolonię amerykańskiego imperializmu** — bogactwa kraju znalazły się w rękach amerykańskich monopoli. W kraju rozszalał terror i, jak to przyznał jeden z reakcyjnych dzienników amerykańskich, „w wielu rejonach Południowej Korei panuje terror, który nie ma sobie równego na świecie". Przeszło 150 tys. bojowników o jedność i niepodległość Korei wtrąconych zostało do więzień.

Gwałty stosowane przez Amerykanów wywołały wśród ludności Korei Południowej fale masowego oporu. W październiku 1946 roku zastrajkowało 40 tys. robotników. Strajk ten, tłumiony przy pomocy amerykańskich karabinów maszynowych przerodził się w zbrojne powstanie, które objęło liczne miejscowości. W tej bohaterskiej akcji brało udział ponad 2 miliony koreańczyków.

Naród koreański nigdy nie zaprzestał walki przeciwko amerykańskiemu okupantowi i jego sługusom spod znaku Li-Syn-Mana. Co pewien czas wybuchają w Korei Południowej powstania zbrojne, a walka partyzancka trwa nieprzerwanie. Biorą w niej udział robotnicy, chłopi, rzemieślnicy, studenci, O nasileniu tej walki świadczy fakt, że w ciągu kwietnia br. patrioci stoczyli 1400 walk z wojskami rządowymi.

Zupełnie odmiennie przedstawia się sytuacja w Korei Północnej. Armia Radziecka przybyła powiem do Korei w charakterze wyzwoliciela. Gospodarzem kraju jest naród koreański, który realizując swe odwieczne dążenia proklamował utworzenie Koreańskiej Republiki Ludowej i przeprowadził szereg reform demokratycznych, jak reformę rolna, nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu, postępowe ustawodawstwo pracy, wolność słowa, prasy, zebrań i stowarzyszeń, równouprawnienie kobiet, upowszechnienie oświaty ludowej. Przeprowadzenie tych reform i przyjazna pomoc Związku Radzieckiego stały się źródłem nieustanego postępu w rozwoju gospodarki Korei Północnej.

Wyrażając wolę narodu koreańskiego, Najwyższe Zgromadzenie Narodowe koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zwróciło się do rządów ZSRR i USA z prośbą o wycofanie wojsk z terytorium Korei. **Związek Radziecki, wierny międzynarodowym postanowieniom wycofał w grudniu 1948 r. swe wojska z Korei Północnej. Imperialiści amerykańscy nie uczynili tego, demaskując ostatecznie swe zaborcze plany w stosunku do Korei.**

Naród koreański pragnie pokojowego zjednoczenia kraju. Program taki był parokrotnie wysuwany przez jednolity Demokratyczny Front Narodowy. Na rzecz tego programu niejednokrotnie wypowiadała się ludność Korei Północnej. Odpowiedzią zdrajców lisynmanowskich były aresztowania i prowokowanie incydentów granicznych w rejonie 38-go równoleżnika, dzielacego Koreę Południową od Północnej. nasyłanie do Korei Północnej szpiegów i dywersantów.

W pierwszych dniach czerwca br. jednolity Demokratyczny Front Narodowy wydał orędzie do narodu koreańskiego, w którym przypomina dotychczas zgłoszone propozycje w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei i usunięcia sztucznego podziału kraju, w którym wzywa do **przeprowadzenia w całej Korei wyborów i utworzenia jednolitego, najwyższego organu władzy ustawodawczej.** Jako krok wstępny w tym kierunku autorzy orędzia zaproponowali przeprowadzenie konferencji przedstawicieli demokratycznych partii politycznych w celu omówienia warunków pokojowego zjednoczenia Korei i przeprowadzenia wyborów. **„Naród koreański** — stwierdzało orędzie — **swymi własnymi siłami bez interwencji zagranicznej winien rozwiązać zagadnienie pokojowego zjednoczenia swej ojczyzny".**

10-go czerwca delegatów Komitetu Centralnego jednolitego Demokratycznego Frontu Narodowego, przybyłych na umówione miejsce celem wręczenia orędzia rozstrzelano z karabinów maszynowych. Wówczas Komitet Centralny polecił delegatom udanie się do stolicy Korei Południowej, Seulu, by tam wręczyć tekst orędzia przedstawicielom partii politycznych i organizacji społecznych Korei Południowej.

Delegaci Komitetu Centralnego zostali aresztowani przez „rząd" Li Syn Mana i oddani pod sąd polowy. „Rząd" Li Syn Mana postanowił jednak na tym nie skończyć. Przeszedł on do prowokacji granicznych na wielką skalę, których rezultatem są wydarzenia rozgrywające się obecnie w Korei.

Dla uczczenia Święta Odrodzenia

Zobowiązania załóg budowlanych

przyspieszą oddanie do użytku nowych izb mieszkalnych

Na licznych zebraniach, które odbyły się ostatnio na budowach prowadzonych przez PPB, załogi przystąpiły do masowego podejmowania zobowiązań produkcyjnych, pragnąc w ten sposób uczcić zbliżające się Święto Odrodzenia.

Na podkreślenie zasługuje m. in. zobowiązanie załogi, budującej bloki mieszkalne na Starym Mieście, która ze znanymi murarzami na czele, jak bracia Kostrzewscy, Sienkiewicz, Modliński i in., postanowiła oddać do użytku 132 izby, budynku Nr 1 do dnia 22 lipca, a nie jak przedtem przewidywano — do 10 sierpnia.

Brygada odznaczonego srebrnym Krzyżem Zasługi przodownika pracy, Antoniego Tomczaka, postanowiła przy budowie bursy w Zgierzu wykonywać 180 procent nowej normy. W brygadzie pracują tacy murarze, jak: Makarow, W. Tomczak, Nowak, Miłan i in.

Szybciej posunie się również budowa Teatru Narodowego, gdzie zespół kopaczy B. Grochowskiego zobowiązał się do wykonania przy robotach ziemnych 120 procent nowej normy.

Zobowiązania podjęła także załoga zatrudniona przy budowie wieżowca Centrali Tekstylnej, gdzie pracują znani przodownicy pracy — betoniarz S. Włodarczyk i cieśla Z. Figiel. Załoga postanowiła w czasie od 1 do 26 lipca wykonać roboty ciesielskie w 140, a betoniarskie — w 170 proc. nowej normy, przez co wartość dodatkowej produkcji wyniesie ok. 690 tysięcy złotych. (bk)

Nasze RADY

„SMUTNY" Z PABIANIC: — Drogi Panie! Niestety, nikogo nie można zmusić do tego, aby darzył daną osobę uczuciem. Żona Pana, pomimo, że macie córeczkę, zapomniała o obowiązkach żony i matki i pragnie połączyć się z innym mężczyzną. Kocha ją Pan nadal i zapytuje, czy powinien się zgodzić na rozwód? Gdybyście nie mieli dziecka, może nie należałoby się upierać, aby zatrzymywać żonę przy sobie. Odniosło by to wręcz odwrotny skutek — nie przywróciło by to jej uczucia dla Pana. W tym jednak wypadku, nie należy pochopnie godzić sią na rozwód, właśnie ze względu na dobro dziecka, które utraciłoby dom rodzinny. Nie jest wykluczone, że żona Pana wkrótce zrozumie swój błąd, że się opamięta i zrozumie, iż dla swojego wyimaginowanego szczęścia nie wolno jej poświęcać spokoju i szczęścia swojego dziecka.

* * *

OSTROWSKI: — Korespondencji, przysyłanych w odbitkach do kilku redakcji jednocześnie — nie umieszczamy.

* * *

P. P. J. 1950: — Postąpiła Pani niewłaściwie, przysyłając z urlopu list do PZPDz. nr 3, gdzie Pani była zatrudniona — z prośbą o zwolnienie z pracy. To nie jest ani właściwy sposób, ani właściwa droga dla załatwienia tego rodzaju sprawy. Gdyby Pani wymówiono pracę z naruszeniem obowiązującej ustawy i w nieprzepisowym terminie — na pewno czułaby się Pani pokrzywdzona i pragnęłaby dochodzić swoich słusznych praw. Otóż to samo obowiązuje pracownika. A już sam fakt, nie podjęcia swojej pracy po skończonym urlopie, świadczy nie tylko o złych, nie do tolerowania zwyczajach, ale ponadto narusza to ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy, która przecież wszystkich w Polsce, a więc i Panią w jednakowej mierze obowiązuje.

Kandydaci na stopień inżyniera

mogą wziąć udział w kursie korespondencyjnym

W myśl ustawy z dnia 28 stycznia 1948 r. osoby posiadające wykształcenie średnie, wzgl. nieukończone wyższe studia techniczne oraz kilkuletnią praktykę na stanowisku inżyniera, mają możność po złożeniu odpowiednich egzaminów, uzyskać stopień naukowy.

Aby ułatwić jak najszerszym rzeszom uzyskanie dyplomu inżyniera, Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich rozpocznie w dniu 1 września br. 6-miesięczny przygotowawczy kurs korespondencyjny. Uczestnicy kursu po opanowaniu otrzymanego materiału przerabiać będą ćwiczenia i odbywać repetycje. Kandydatom do stopnia inżyniera pomogą wybitni fachowcy z każdej dziedziny technicznej.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



11)

— Pójdziesz dziś popołudniu — ale tak, żeby nikt o tym u nas nie wiedział — na ulicę Żeglarską 23, odszukasz tam inżyniera Jerzego Ortena i wręczysz mu tę różę. Powiesz, że to od tej pani, którą podwiózł wczoraj autem.

— A list będzie?

— Nie, nie będzie! A gdyby pan Orten pytał o niego, powiedz, że listu nie ma... i że nigdy listu nie będzie...

Dochodziło południe kiedy obie panie — matka i córka — wyszły z domu i, zatrzymawszy przejeżdżającą taksówkę, pojechały do miasta.

Może pół godziny przesiedziały w sklepie, przerzucając wiele tuzinów rękawiczek, nim wreszcie zdecydowały się kupić coś dla siebie odpowiedniego, a potem strojne, pachnące, eleganckie weszły do modnej kawiarni.

O tej godzinie jest tutaj pełno. Błękitna od dymu sala szumi jak wielki ul.

Rewia sukien, torebek, bucików i najnowszych fasonów kapeluszy. Jarmark snobizmu, próżności, sytego nieróbstwa, intryga i miłość. Bussiness i plotki. Lody, czarna kawa i ciastka, serwowane przez zabiegawczych kelnerów.

Pani Stamińska dosiada się wraz z córką do stolika konsulowej Ursusowej. Pani konsulowa wróciła właśnie z Nicei, a za parę dni wyjechać ma nad morze do Juraty. Przez trzy niemal miesiące nie było jej w Łodzi, jest więc ciekawa ostatnich plotek.

Przysiadają się jeszcze dwie inne panie, a rozmowa staje się coraz bardziej ożywiona... I coraz bardziej płytka i banalna.

Przy stoliku pod oknem, paląc cygaro, siedzi gruby Werner, przedstawiciel wielkich, zagranicznych firm bawełnianych, ten sam, który współpracuje ze Stamińskim. Jego nieruchomą, apatyczną twarz rozjaśnia nagle imitacja uśmiechu. Zaraz potem podchodzi do jego stolika miedzianowłosa, zadziwiająco zgrabna, elegancka dziewczyna. Niby od niechcenia wita się ze starszym panem, siada swobodnie i nie bez nonszalancji założywszy nogę na nogę, zapala papierosa.

Przy stoliku konsulowej Ursusowej mała konsternacja.

— Co to może być za jedna? — zapytuje pani Marska.

— Nie wiem! Widzę ją po raz pierwszy! — odpowiada konsulowa.

— Teraz wiem, dlaczego Werner jest ostatnio, tak zaaferowany: wysłał żonę do Karlsbadu, żeby wypociła tam parę funtów tłuszczu, a sam zabawia się na swój sposób — szepce pani Łucja.

Wszystkie spoglądają znowu w stronę stolika grubego Wernera, konsulowa zaś wyrokuje:

— Trzeba jednak przyznać, że ta mała ma charme... A przede wszystkim kapitalne zgrabne nogi! Czy to nie jest może tancerka z jakiegoś nocnego lokalu?

Anna je powoli śmietankowe lody i nie miesza się do rozmowy. Pogrążona jest we własnych myślach. Przyłapała się na tym, że wchodząc do kawiarni rozejrzała się do okoła uważniej, niż zazwyczaj, bo przyszło jej do głowy, że kto wie, czy między obecnymi tutaj nie zobaczy tego, któremu przed chwilą przesłała pąsową różę...

—Dlaczego wciąż o nim myślę? Czy ten człowiek zaczarował mnie? Bo i cóż właściwie może mnie on obchodzić? To był po prostu tylko meteor, który przeleciał przez moje życie — błysk, który więcej nie powróci. Czy więc powinnam była posyłać mu różę?...

Kawiarnia szumi i szemrze gwarem rozmów, a Anna zamyśla się coraz bardziej.

— Tę różę trzeba mi było raczej ofiarować Cześkowi!... Czesiek tak bardzo lubi kwiaty... I tak często ofiarowuje mi kwiaty — przypomniała jej się nagle jego nieśmiała mina, z jaką kiedyś ofiarował jej w lesie pierwszy anemon... i ogarnęło ją rozczulenie.

— Czesiek to naprawdę zacny, kochany chłopak!... Nie jestem wobec niego w porządku, że wsiadłam do samochodu Ortena — budzi się w niej skrucha.

Podnosi się i mówi do matki:

— Przepraszam, mamo, pójdę zadzwonić do kogoś...

Telefon znajduje się tuż w szklanej kabinie. Panna Stamińska odszukuje w książce numer inżyniera Kruszca i łączy się z nim.

— Tu Anna...

— Pani? — w głosie inżyniera Kruszca brzmi radość.

— Chciałam zapytać, czy nie zmokliście wczoraj?... I czy nie gniewa się pan na mnie, że zdezerterowałam z pola bitwy?

— Ależ skądże! Zrobiła pani bardzo roztropnie, że skorzystała ze szczęśliwej okazji i pojechała autem... Przecież nie miała pani nawet płaszczyka!

— A mimo to czuję się trochę winna, panie Cześku... Chciałabym pana przeprosić i to nietylko przez telefon! Co robi pan dziś popołudniu?

Miał do załatwienia coś co zdawało mu się jest bardzo ważne. Momentalnie jednak zapomina o swoich zobowiązaniach i powiada szybko.

— Jestem wolny... Czy może chciałaby pani spotkać się ze mną?

— Zgadł pan! Wczorajsze popołudnie nie miało właściwego zakończenia, dzisiejsze więc musi być jego dalszym ciągiem: tylko milszym, znacznie, znacznie milszym!

— Jestem do dyspozycji!

— A więc spotkamy się o godzinie czwartej tam gdzie wczoraj, to znaczy na placu Bałuckim. Pojedziemy na parę godzin do Chełmów, a potem wrócimy do Łodzi i pójdziemy do kina. Słyszałam, że w Lunie dają doskonały obraz. Zgoda?

— Przyjdę dzisiaj do domu trochę później — powiedziała potem do matki, kiedy wróciła do stolika.

Zazwyczaj pani Łucja jest bardzo tolerancyjna i nie miesza się do spraw swojej córki, ale tym razem staje się nagle uważna.

— O której wrócisz? — zapytała z zainteresowaniem.

— Z całą pewnością nie przed dziewiątą! — odparła Anna.

(C.d.n.).

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Sądzę, że przestał pan obawiać się zamknięcia magli, co?
SOBEK: — Tak się już nabrałem, że nigdy plotkom nie uwierzę!
WICEK: — Brawo! Przynajmniej raz powiedział pan coś mądrego!

SOBEK: — Niech się pan nie trudzi! Żadnym plotkom nie dam wiary!
WARCHOLSKI: — Co? To nawet i w ten cud w Zgierzu pan nie wierzy?
SOBEK: — A nie! Nie słucham, nie słyszę i — skończona parada!

SZABERSKI: — Oho! Kulaczek się toczy! A zawiany konkursowo!
WARCHOLSKI: — Pan się dziwi? To ze zmartwienia! Rzeka majątek mu zalewa! Opowiem panu szczegółowo...
SZABERSKI: — Ciekawym bardzo!

SZABERSKI: — Ubolewam z powodu nieszczęścia pana kuzyna...
SOBEK: — A cóż mu się stało?
SZABERSKI: — Pilica zmieniła swą orientację! Skierowała się na zachód, topiąc po drodze jego dom!...

Naszym zdaniem

Czyja wina, że nie ma probierni wina?

Niedawno zakończył się u nas tydzień zdrowia. Nie potrafiono go niestety wykorzystać do zaostrzenia walki z alkoholizmem.

W innych miastach wprowadza się zakaz sprzedaży wódki w dni wypłat. W Łodzi kończy się to jak dotąd na pisaniu.

W innych miastach urządza się tygodnie przeciwalkoholowe. W Łodzi kończy się to na projektach.

W innych miastach walczy się z alkoholizmem przez szeroką popularyzację wina. W Łodzi, jako jedynym bodaj większym mieście w Polsce, nie ma dotąd uspołecznionej probierni wina.

Ponieważ dwa pierwsze punkty nie rokują szybkiej nadziei na załatwienie, trzeba się zająć możliwie najszybciej trzecim. Lokal na ten cel znajdzie się napewno. Potrzebna tylko inicjatywa...

(a)

Jak wykonują plany

pokażą nam specjalne tablice

U wejścia do Powszechnego Domu Towarowego witają nas pomysłowo wykonane tekturowe zegary. Na jednym z nich widzimy stan wykonania planu za okres od 1 b.m. do dnia wczorajszego, na drugim natomiast kolorowa wskazówka wskazuje jak wykonano plan podczas ostatniego dnia.

Tetgo rodzaju tablice kontrolne, będące sprawdzianem pracy danego sklepu, miały być wywieszone we wszystkich uspołecznionych placówkach detalicznych. W większości ich, jak dotąd, tablic tych jeszcze nie ma. Czyżby kierownicy ich bali się świadectwa — złej pracy? (m)

Potrawy bez mięsa

jeść będziemy w stołówce dietetycznej

Łódź była pozbawiona dotąd stołówki przeznaczonej dla osób, pozostających na diecie i jaroszów. Te braki zlikwiduje niewątpliwie jadłodajnia dietetyczna, jaką ma zamiar uruchomić PSS. Potrzebny jest tylko lokal.

Obecnie prowadzi się rozmowy z Politechniką Łódzką o odstąpienie lokalu stołówki Politechniki przy ul. Piotrkowskiej 24. O ile obie strony dojdą do porozumienia, Łódź otrzyma pierwszą stołówkę dietetyczną. (m)

Kawał(ty) z Expressu

Pan Kogut siedzi na werandzie restauracyjnej. Kelner podał mu właśnie rachunek za suty obiad, gdy nagle z sufitu odleciał wielki kawał sztukaterii, prosto na stół pana Koguta.

— No, no... — powiada pan Kogut. — Pan ma szczęście... Ktoby panu zapłacił za mój obiad?

* * *

Pan Hipolit spotyka swego znajomego, starego kawalera.

— Dlaczego się pan nie żeni? — pyta pan Hipolit.

— Widzi pan — tłumaczy znajomy — nie ożeniłem się dlatego, żeby mieć święty spokój... Gdybym dostał dobrą żonę, lękałbym się, że ją stracę, gdybym dostał złą — byłbym nieszczęśliwy, gdybym wziął brzydką — nie kochałbym jej, gdybym dostał ładną — byłbym wiecznie zazdrosny. Więc wolę w ogóle nie brać żony i żyć w spokoju...

Rośnie Trasa P—P

Trolleybusy na Piotrkowskiej

będą woziły pierwszych pasażerów już za trzy lata. — W listopadzie rb. zostanie zakończona budowa nowej linii tramwajowej

Rozpoczęte niedawno prace przy budowie nowej linii tramwajowej szybko postępują naprzód. **Wczorajszej nocy ułożono już jeden tor na Żwirki, na odcinku od Piotrkowskiej do Al. Kościuszki. Jednocześnie w Alejach Kościuszki, między Żwirki a Bandurskiego, rozpoczęto kopanie koryta pod torowisko. W ślad za robotami ziemnymi podążają instalacyjne — wydział sieci MZK zaopatrzył już mianowicie narożne budynki w kotwy z hakami, dzięki czemu sieć górna na linii od Piotrkowskiej przez Al. Kościuszki do Bandurskiego będzie gotowa na 22 lipca.**

Ułożenie toru na Żwirki ułatwiło dowóz potrzebnego materiału, a co za tym idzie — znacznie usprawniło pracę. Obecnie potoczy się ona tak szybko, iż całkowite ukończenie budowy odcinka linii od Piotrkowskiej do Bandurskiego nastąpi 1-go sierpnia.

Jak wiadomo, nowopowstająca linia, która jest częścią składową Trasy P—P, ciągnąć się będzie ulicą Żwirki, Alejami Kościuszki, Zachodnią i dalej w kierunku północnym. Aby przyspieszyć jej wykonanie, mniej więcej za trzy tygodnie rozpoczną się roboty również od strony północnej, tj. od Ogrodowej. **Uwieńczeniem tych prac będzie spotkanie brygady południowej z północną, które nastąpi w listopadzie rb. Linia będzie już wtedy gotowa całkowicie.**

Oddanie jej do użytku ma dla Łodzi kolosalne znaczenie. Można będzie wtedy odciążyć Piotrkowską, przez którą w tej chwili przebiega zbyt dużo linii tramwajowych. **Jako pierwsze puści się Trasą P—P trzy lub cztery linie, wśród których znajdą się: „trójka", „siódemka" i „jedenastka".**

Oczywiście, dalsze stopniowe przejmowanie ruchu z Piotrkowskiej uzależnione jest od rozbudowy węzłów na poszczególnych skrzyżowaniach, przecinających Trasę P—P. W tym celu rozbuduje się w przyszłym roku m. in. przecięcie Limanowskiego i Stodolnianej. Węzeł ten umożliwi przerzucenie tramwajów jadących z Żabieńca na Trasę P—P, z pominięciem Placu Wolności. Rozbudowany w podobny sposób węzeł na skrzyżowaniu Franciszkańskiej i Północnej spowoduje, że tramwaje z Dołów, również omijając Plac Wolności, będą mogły jeździć Trasą P—P.

Rozbudowa tych i szeregu innych węzłów będzie zakończona w roku 1952. **Rok ten przyniesie dla Łodzi zasadnicze zmiany w komunikacji miejskiej. Powoli znikać będą bowiem szyny tramwajowe z Piotrkowskiej, która stanie się główną osią komunikacji trolleybusowej.**

Założeniem projektu Trasy P—P jest mianowicie wyłączenie Piotrkowskiej z szeregu ulic, którymi biegną linie tramwajowe. **W ten sposób stworzy się w w śródmieściu czworokąt, ograniczony ulicami Wigury, Sienkiewicza, Nowotki i Piotrkowską, który posłuży innym celom. Trasą tą kursować będą mianowicie trolleybusy, obsługujące wyłącznie śródmieście, przy czym „marszruta" wozów ułożona zostanie w ten sposób, iż część z nich będzie kursowała w jedną, a część w drugą stronę. Z usług pierwszych „trajlusiów" skorzystamy już w 1953 roku.**

Każdy z łodzian zdaje sobie oczywiście sprawę, iż wykonanie tych zamierzeń wymaga ogromnego nakładu pracy i pieniędzy. Nakład ten jednak opłaca się pod każdym względem. Przede wszystkim dlatego, iż nareszcie problem komunikacji w Łodzi doczeka się należytego rozwiązania. (kł)

Wiek nie świadczy o rozumie

Niełądnie się bawicie

Zostawcie ogródki jordanowskie dzieciom

Przyjemnie jest patrzeć na rozbawione twarze dzieci, huśtających się na równoważniku, czy obejmujących drobnymi rączkami stalowe pręty przeplotni. Ośrodki jordanowskie w parkach łódzkich codziennie rozbrzmiewają wesołym śmiechem naszych pociech, które spędzają tu czas na zabawie.

Stale też wymienia się w nich zużyty sprzęt na nowy, aby dzieci ani na chwilę nie pozostawały bez możliwości zdrowej i pożytecznej zabawy. **Od dziś uruchamia się nowy wzorowy ogródek jordanowski w parku Źródliska. Są tu zjeżdżalnie, równoważniki, przeplotnie — wszystko nowe — i dzieci napewno będą miały z nich przez dłuższy czas uciechę.**

Będą miały, jeśli nie popsuje im tego młodzież starsza. Codziennie bowiem, we wszystkich parkach łódzkich można zauważyć wieczorami huśtające się na równoważnikach — starsze „dzieci". **Młodzież i dziewczęta w wieku od lat siedemnastu do dwudziestu kilku nie mogą oprzeć się pokusie korzystania z przeznaczonych dla dzieci przyrządów.**

Czy można się więc dziwić, że niszczą się one szybko i psują, powodując jedynie zbyteczne koszty i uniemożliwiając często dzieciom ich ulubioną zabawę.

Toteż apelujemy do owej młodzieży i do starszych bywalców parku. Jeżeli zauważycie wieczorami kogokolwiek, korzystającego z ustawionego dla dzieci sprzętu, zwróćcie mu natychmiast uwagę. **Ogródki jordanowskie przeznaczone są dla dzieci i tylko one mogą z nich korzystać.** (m)

Kiedy i dokąd się zgłosić?

Wyższe uczelnie czekają

ZAMP organizuje kursy przedegzaminacyjne

Egzaminy maturalne w łódzkich szkołach średnich już się zakończyły. Absolwenci, otrzymawszy upragnione świadectwo dojrzałości, odetchnęli z prawdziwą ulgą...

Dla tych jednak, którzy pragną wstąpić na jedną z wyższych uczelni w Łodzi, „kłopoty" jeszcze się nie skończyły. Trzeba dopełnić różnych formalności, związanych z ewentualnym przyjęciem na studia wyższe.

A więc przede wszystkim pamiętać trzeba, że **zapisy na wyższe uczelnie w Łodzi odbywać się będą w terminie od 1-go do 20-go lipca. Również od 1-go lipca rozpoczną się przymusowe badania lekarskie wszystkich kandydatów.** Każdy z nich winien zgłosić się najdalej w ciągu trzech dni od daty złożenia podania do Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96. Badania prowadzić się tam będzie codziennie w godzinach od 16-ej do 20-ej, do dnia 25 lipca.

W dniach od 1-go do 29-go sierpnia natomiast, Zarząd Okręgowy **ZAMP organizuje kursy przedegzaminacyjne,** na które można się zapisywać w terminie od 1-go do 20-go lipca w biurze informacyjnym ZAMP-u przy ul. Piotrkowskiej 48, poprzeczna oficyna, II piętro — w godzinach od 11-ej do 17-ej, a w niedziele od 12-ej do 15-ej. Odpowiednie kwestionariusze są już do nabycia.

Kursy te będą doskonałym przygotowaniem do ostatecznej próby, tj. do **egzaminów wstępnych, które wyznaczone zostały na okres od 1-go do 20-go września.** (kb)

Dla rolników Wielkiej Łodzi

powstaje ośrodek maszynowy

W Olechowie powstaje pierwszy w obrębie Wielkiej Łodzi ośrodek maszynowy. Już w najbliższym czasie otrzyma on wszystkie niezbędne maszyny jak kosiarkę, żniwiarkę, siewniki, kopaczkę i maszynę do nawożenia.

Z maszyn tych mogą korzystać rolnicy z okolicznych gromad. Przyczyni się to niewątpliwie do przyspieszenia sprzętu zboża.

Nasi przodownicy



HENRYK SZCZEPANIAK

Co może sumienność i wzorowa praca, świadczy o tym najlepiej przykład tkacza PZPB im. 1 Dywizji Henryka Szczepaniaka.

Jeszcze nie tak dawno nie wiele osób znało go w fabryce. Spokojny i cichy pracował w zespole Siudy. Aż tu naraz — w I-szym etapie br. Szczepaniak wysuwa się na czołowe miejsce w zespole. Nie tylko dorównuje swemu kierownikowi, ale nawet osiąga lepsze od niego wyniki.

Nic więc dziwnego, że zespół jednomyślnie wysunął go na miejsce kierownika, pragnąc, aby tak sumienny i wartościowy towarzysz kierował ich pracą w zespole.

Od tego czasu Henryk Szczepaniak nie tylko nie obniżył wyników produkcyjnych, ale przeciwnie, osiąga stale coraz lepsze. Przeciętnie wyrabia 132 proc. bazy, dając produkcję w 100 proc. najwyższej jakości.

Może być z niego słusznie dumny, ojciec, stary i doświadczony śrubownik na selfaktorach, który również wraz z synem pracuje w tych zakładach oraz żona — prządka. Rodzina Szczepaniaków pokazała, jak potrfią pracować łódzcy włókniarze.

TEATRY

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.15.

Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — godz. 19.30.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.

Arlekin — Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Za siedmioma górami — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Albeniz — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Program składany — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 25.
HEL — Wilki morskie — 16, 18, 20.
MUZA — Dziś o wpół do jedenastej— 18, 20.
POLONIA — Podróże Gulivera (film w naturalnych kolorach) — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Urodzony w październiku 18, 20.
ROBOTNIK — Siódma zasłona — 17.30, 20.
ROMA — Zwycięski powrót — 18, 20.
REKORD — Śpiewak nieznany — 18, 20.
STYLOWY — Legitymacja partyjna — 18, 20
ŚWIT — Dwaj panowie F — 18, 20.
TĘCZA — Przygody Chico — 16,30, 18.30, 20.30.
TATRY — Podróże Gulivera (film w naturalnych kolorach) — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Poszukiwacze złota — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wyspa szczęścia — 16,30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Saławat, wódz Baszkirów — 16, 18. 20.
ZACHĘTA — Nieodrodna córka — 18, 20.30.

Zdajemy egzamin

w motocyklowym wyścigu ulicznym

Publiczność musi zachować porządek bo na prostej maszyny pomkną z szybkością 90 km na godzinę

Jutro na ulicach Łodzi zaryczą motory motocyklowe. Szykuje się impreza jakiej jeszcze w naszym mieście nie było. Warto zainteresować się nią nieco bliżej i poinformować publiczność o przeprowadzanych przygotowaniach.



W lokalu motorzystów rojno i gwarno. Rozglądamy się, kogo by tutaj zagadnąć, nagle rozlega się donośny głos.

— Dlaczego, do licha, nie ma jeszcze tych szpilek? Tyle razy już o nich mówiłem.

To piekli się wiceprezes sportowy łódzkich motorzystów p. Tymowski.

— A na co panu te szpilki? — pytamy.

— Jak to na co? Dla publiczności, żeby mogła przypiąć wykupiony bilet. Będziemy sprzedawali bilety i nie sądzimy, żeby ktoś z widzów odmówił ich kupna. Pieniądze są nam diabelnie potrzebne. Musimy zdobyć sprzęt bo tez niego nie ruszymy naprzód. Chcemy rozruszać wieś, lecz bez sprzętu jest to niemożliwe do wykonania, A wieś tak nam leży na sercu...

— Czy taka impreza, jaka Łodzi kroi się jutro, wymaga dużego wkładu pracy?

— Wolałbym jako zawodnik startować jednego dnia we wszystkich kategoriach maszyn, niż organizować taki wyścig. Szerszy ogół nie zdaje sobie sprawy ile to kosztuje wysiłku, czasu i nerwow. Zezwolenie od władz sportowych wyjednaliśmy gładko, z przewodniczącym MRN ob. Minorem poszło jeszcze lepiej, bo z miejsca uzyskaliśmy zgodę i... główną nagrodę dla zwycięzcy. Znacznie trudniejsza była przeprawa z Zarządem Miejskim, który miał duże zastrzeżenia co do zachowania się publiczności. Obawa o zieleńce była wielka. Przeważył argument, że przecież publiczność nasza to nie mieszkańcy jakiegoś Grajdołka, lecz Wielkiej Łodzi, która potrafi odpowiednio zachować się i chronić dobro publiczne przed zniszczeniem. Wygrałem i tutaj, ale za stan zieleńców jestem osobiście odpowiedzialny. Niech i tak będzie, bo wierzę w naszą publiczność. Jak pan myśli? Chyba nie będę musiał obsiewać tych trawników?

— Chyba nie. Publiczność łódzka potrafi zdać egzamin.

— Chciałbym bardzo, żeby się tak stało, bo jutrzejsza impreza jest tylko pierwszą próbą. Mamy w projekcie dalsze jeszcze poważniejsze imprezy, ale realizacją tych planów zależy od tego jak spisze się nasza publiczność jutro.

— Kto startuje?

— O tym, że wyścig odbędzie się na odcinku ul. Armii Czerwonej od ul. Targowej do Przędzalnianej już wszyscy wiedzą. Długość jednego okrążenia wyniesie około 1300 m. Startują znane nazwiska: Perkowski senior, Brzeziński, Melchiński z Budowlanych, por. Tomankiewicz z Gwardii, Pawłowski (Zd. Wola), motorzyści ŁKS Włókniarza, ekipa Ogniwa, skład której narazie jest tajemnicą i wiele wiele innych. Zgłoszeń mamy już ponad 40.

— Jak to będzie na zakrętach? Przecież są one tak ostre?

— Cały dowcip jazdy w jutrzejszych wyścigach polegać będzie na wyciągnięciu z maszyny maksymalnej szybkości na prostej. Na zakrętach szybkość schodzi do zera i trzeba być bardzo ostrożnym.

— A jaką szybkość można osiągnąć na prostej?

— Dość poważną. Niedawno w tym miejscu przeprowadzaliśmy próbę szybkości w zawodach samochodowych i wozy wyciągały 80 — 90 km. na godz. Motory powinny osiągnąć przynajmniej tą samą szybkość, jeśli nie większą. Publiczność musi być bardzo ostrożna i przestrzegać wskazówek organów porządkowych, bo żartów nie ma!

— Startuje pięć kategorii?

— Narazie mamy pięć kategorii maszyn, lecz chcielibyśmy bardzo, żeby do wyścigu zgłosili się posiadacze polskich „setek" marki Sokół i SHL. Mogą to być kierowcy niezrzeszeni w związku. Chodzi nam bardzo o zorientowanie się jak motory polskiej produkcji spiszą się w takim wyścigu. Będzie to pierwsza próba i pierwsze doświadczenie. Czekamy na zgłoszenia „setkarzy". Poza nagrodą główną przeznaczamy po trzy nagrody dla każdej kategorii maszyn.

— Kiedy początek?

— Początek wyścigu o godz. 16, lecz rano 7—9 odbędzie się trening. Każdy startujący może wypróbować swą maszynę i zapoznać się z trasą. Przyda się to w wyścigu napewno. *Rm.*

Rada obraduje

Plenarne zebranie ZS Włókniarz

Okręgowa Rada Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" w Łodzi zwołuje w czwartek dnia 29 czerwca br. o godz. 9-ej w gmachu Stowarzyszenia „Ogniska" (Sala Kominkowa, parter) plenarne zebranie Rady z udziałem wszystkich wiceprezesów kulturalno - oświatowych klubów i kół sportowych, przynależnych do ZS „Włókniarz" z terenu Łodzi.

Stawiennictwo wszystkich członków Rady, jak również wszystkich wiceprezesów kulturalno-oświatowych, obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

Sekretarz Okr. Rady ZS „Włókniarz"
Jóżwiak Wacław

Ciężko wywalczona liga

Kraków, Toruń, Łódź i Poznań przeforsowały swe drużyny

W ub. sobotę i niedzielę, w sali Domu Sportowego w Częstochowie odbywały się eliminacyjne rozgrywki o wejście do ligi państwowej Polskiego Związku Tenisa Stołowego Przy stole stanęło 8 drużyn: Ogniwo i AZS (Częstochowa), Ogniwo (Kraków), Związkowiec (Kraków), ŁKS Włókniarz, Budowlani (Gdańsk), Warta (Poznań), Kolejarz (Toruń).



Po zaciętej walce do ligi zakwalifikowały się drużyny Ogniwa (Kraków), Kolejarza (Toruń), ŁKS Włókniarza i Warty. W pierwszym dniu drużyna łódzka i krakowskie Ogniwo łatwo rozprawiły się z pozostałymi uczestnikami eliminacji, lecz drugiego, miały dość ciężką przeprawę. Pierwsza niespodzianka to przegrana krakusów z Kolejarzem (Toruń) — 2:5, a druga — porażka łodzian z Ogniwem (Częstochowa) również 2:5. Łodzianie jednak w sumie nie zawiedli i wywalczyli sobie miejsce w lidze. Poszczególne gry były tak zacięte, że po prostu walczono o każdą piłeczkę.

Liga składać się będzie z 8 drużyn. Istnieje projekt powiększenia liczby drużyn w lidze do 10. Obok ŁKS Włókniarza, Ogniwa — Kraków i Kolejarza — Toruń, do ligi weszła jako czwarta drużyna Zw. Warta (Poznań).

O ile liczba klubów w lidze powiększy się do 10, wówczas dalszych dwóch kandydatów do ligi wyłoni turniej dodatkowy, w którym udział wezmą: Ogniwo — Częstochowa, Związkowiec — Kraków, Ruch — Chorzów i Ogniwo — Lublin.



Reprezentacyjna sztafeta ZS Unii, która zdobyła nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego" w biegu sztafetowym 7x2000 m.



66

„Noce spędzać u Fiszera" to znaczy: przedostać się w nocy, niezauważony przez nikogo, na wschodnie przedmieście Lustdorfu, obejść śliwkowy sad do mostku, ukryć się tam i obserwować dom przewodniczącego rady wiejskiej.

I tak też Kudriaszew zrobił.

Wczesnym rankiem wydostał się ostrożnie z tej kryjówki i rozprostował obrzękłe kolana. Klął przytem w duchu niepotrzebną podejrzliwość komisarza.

Nad Lustdorfem nosiły się chmury, jakby nie było wczoraj jasnego, niebieskiego nieba i słońca. Z morza dochodził szum przypływu.

Naczelnik, gdy znalazł się już na głównej ulicy wpadł wprost na Fiszera.

— Skąd idziesz? — krzyknął Fiszer, a spojrzawszy chytrze na Kudriaszewa mrugnął okiem: — Od dziewczynki?

Fiedor spojrzał na swoje zabłocone buty i również się uśmiechnął.

— A czy to grzech? Ale, proszę, nie mów nikomu.

— Gut, dobrze, jestem samo milczenie! — odpowiedział Niemiec, oglądając się. — Byłem u ciebie. Mam ważną sprawę. Przyjdę do ciebie za pół godziny.

Pożegnali się i rozeszli.

— Nieźle to wypadło: ja go śledzę, a on był u mnie, — pomyślał z przykrością Kudriaszew. — Ale kiedy on wyszedł z domu? Nie mogłem go przeoczyć — przecież oka nie zmrużyłem. Widocznie nie nocował w domu.

Podejrzenie wypowiedziane przez komisarza umacniało sie. Ale Fiszer zjawił się punktualnie po pół godzinie.

— Mam zupełnie niezwykłą nowinę! — Niemiec spojrzał podejrzliwie w stronę drzwi.

— Mów, Karl, nie bój się, nikt nas nie usłyszy.

Fiszer przechylił się przez stół, (zapach czosnku owionął Kudriaszewa) i szybko wyszeptał:

— Dzisiaj nie nocowałem w domu. Wiem, kto w sierpniu ukrywał pasażera Jednokiego Antosa i kto pomógł w ucieczce dezerterowi Wawiłowowi. Wawiłow jest teraz marynarzem u Jednookiego Antosa.

— Prędzej, prędzej, mów, — przynaglał go Kudriaszew. — Kto to jest?

— Kolonistę Merca znasz?

— Który wczoraj pojechał do Chersonia?

— Właśnie ten! — potwierdził Fiszer.

— A kto ci powiedział?

— Jego parobek — Franz Kolber. U Franza było wieczorem wielkie święto — srebrne wesele. Dlaczegoś nie przyszedł? Nie dobrze zrobiłeś... Franz wypił sporo wódki i opowiedział mi całą prawdę. Boi się. że będziesz srogo karał...

Kudriaszew udawał zdziwionego:

— Niemożliwe?!

A w duchu pomyślał z ulgą: „Zuch z tego Wawiłowa — jednak osiągnął swoje!

— I wiesz jeszcze co, — kontynuował Fiszer, — Merc wziął u mnie w sierpniu mały łom — swój wrzucił do studni, — wczoraj więc poprosiłem go o zwrot. A on mi powiedział: „Twój też zgubiłem". Pewno to on zabił wtedy czerwonego żołnierza Samsonowa.

— ...Gdyby Fiszer był zamieszany w tę sprawę, nie opowiadał mi tego. Poco mu to? — zakończył swoje doniesienie Kudriaszew komisarzowi Nikitinowi.

— Poto, aby odwrócić od siebie podejrzenie i zaskarbić sobie twoje zaufanie! — odpowiedział Nikitin. — No, cóż, dobrze. Niech myśli, że darzymy go zupełnym zaufaniem. Dobrze zrobiłeś, żeś odrazu tu przyjechał.

ROZDZIAŁ III

Dwa tygodnie temu, przed zachodem słońca rybaczka Olesia Siemienczyk zobaczyła na falach samotną łódkę. Wyglądało to tak, jak gdyby siedzący na przodzie łódki człowiek był niespełna rozumu: łódź płynęła bokiem do wiatru i fale zalewały ją. Żagiel oderwał się od szkutów i trzepotał na wietrze. Tylko patrzeć, jak łódkę wywróci!

Robiło się chłodno i chciałoby się prędzej dostać do domu. Lecz Olesia powiedziała braciszkowi Piotrusiowi, aby kierował w kierunku łodzi — widocznie coś się stało nieznanemu rybakowi. (D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137-47. — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł, przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-6660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-18597